

Tadeusz Sinko

Jedno ze źródeł "Irydiona"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 11/1/4, 145-152

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

gił i ich ponownem wcieleniu celem dopomożenia potomkom w walce z wrogiem.

Tu niema tego, co jest np. w późniejszym „Przedświcie“ — prawda, że we śnie, nie na jawie — iż „cały cmentarz drga, jak żywy... grób kaźden sę roztwiera, umarłego ci oddaje. *Antenatów* blade mnóstwo, dawne króle i t. p. obwiązują cię dokoła“¹⁾. Pomimo zapowiedzi, w istocie niema tu w „Irydionie“ — pszczoł brzęczących, ponieważ nie śpią tu, jak w „Przedświcie“ — w „grobach *ojców duchy*“!

Lwów.

Stanisław Schneider.

Jedno z źródeł Irydiona.

Głównemi ingrediencyami chaosu, z którego się wyłoniła postać Greka, szukającego „za dni potęgi i zepsucia Cezarów“ zemsty na Rzymie, nazwał Krasiński Rzymian, barbarzyńców i pierwszych chrześcijan. Stosunek ich określił bliżej w przypisach do pierwszego wiersza wstępu, charakteryzując „trzy systemata“, stojące obok siebie na początku III. w. po Chr.: pogaństwo, chrześcijaństwo i barbarzyństwo. Otóż to odróżnienie tych właśnie trzech części składowych i w tym porządku i nazwanie ich systematami naprowadziło prof. Kallenbacha (Z. K. II. str. 272 n) na trafny domysł, że Krasiński zaczerpnął i ten podział, a może i wiele innych szczegółów z dzieła *Chateaubrianda* p. t.: „Prémier discours sur la chute de l'empire romain, la naissance et les progrès du christianisme et l'invasion des barbares“. (Jest to pierwsza część *Études historiques*, wydanych wśród *Oeuvres complètes* 1826—1831). Odkrycia swego prof. Kallenbach nie wyzyskał. Zwrócimy więc uwagę na te szczegóły Dyskursu *Chateaubrianda*, które albo wprost weszły do *Irydiona*, względnie przypisów do niego, albo nadały pewien kierunek myślom poety. Zaraz w *Avant-propos* (z marca 1831) spotykamy się z przewodnią myślą allegoryi *Irydiona* (Jak Rzym upadł, tak upadnie Rosya): „Il s'agit bien du naufrage de l'ancien monde, lorsque nous nous trouvons engagés dans le naufrage du monde moder-

¹⁾ Por. Słow. Poeta i natchn. w 470 i nast.: *pszczelny brzęk* niby naszych *antenatów*, idących pomóc. Przedświt: Niech się Polska wasza dowie, że jej *duchy* wasze bronia.

ne¹⁾. Uzupełnieniem jej jest zdanie *Préface* (str. 5): „Les sociétés anciennes périssent; de leurs ruines sortent des sociétés nouvelles: lois, moeurs, usages, coutumes, opinions, principes même, tout est changé“. Jaki jest sens tych przemian, jakie prawa rządzą ludzkością, na to pytanie daje Chateaubriand kilka odpowiedzi w myśl rozmaitych systemów historyozoficznych. Wśród nich na szczególniejszą uwagę zasługuje chrześcijańska teozofia Ballanche'a (p. 41 nn.), wyłożona w jego *Palingénésie sociale*: Według tej filozofii całością przeznaczeń ludzkich od początku do końca rządzi jedno prawo opatrnościowe. Polega ono na rozwoju dwóch dogmatów twórczych (dogmes générateurs), utraty prawa (la déchéance) i przywrócenia prawa (la réhabilitation). Te dwa dogmaty widnieją we wszystkich ogólnych tradycjach ludzkości, stanowią istotę chrześcijaństwa, a są identyczne z filozoficznym prawem postępu (la loi philosophique de la perfectibilité). Łatwo to stwierdzić na jakimkolwiek wycinku z dziejów ludzkości: Brutus, poradziwszy się wyroczni, oswobadza patrycyat z pod władzy królewskiej, a szlachetna krew Lukrecji płynie dla ekspiacji. Później Wirginia, zabita przez ojca, jest czystą ofiarą, której śmierć uświęca emancypację ludu... Czy nie suggestya tego dogmatu o konieczności ofiary z życia niewinnego (le sacrifice d'une vie innocente) kazała Sygurdowi poświęcić Grymhildę, Irydionowi Elsinoe i Kornelię? Dzieło zemsty byłoby się dało przeprowadzić i bez tych ofiar. Wypadki, określające postępowanie Irydiona, nie byłyby mimo to poszły odmiennym szlakiem.

W zakończeniu prefacyi podaje Chateaubriand rodzaj perspektywy na całość swych *Études historiques* i jeszcze raz uzasadnia potrzebę wstępnego Dyskursu o upadku państwa rzymskiego tem, że świat nowożytny rodzi się u stóp krzyża za czasów Augusta, kiedy to biorą początek trzy elementy, konstytuujące historję nowożytną: cesarstwo rzymskie, chrystyanizm i pierwsze ruchy barbarzyńców. Myśl tę szerzej rozprowadza w ekspozycyi (exposition) samego dyskursu. Tu (p. 108) opowiada między innymi o cudownym instynkcie, który wiodł barbarzyńców na południe na zburzenie państwa rzymskiego: „Skandynawia, zwana fabryką narodów, pierwsza otrzymała (od Opatrzności) wezwanie do dostarczenia swych narodów; Cymbrowie pierwsi przebyli Bałtyk i pojawili się w Galii i Italii, jako przednia straż armii eksterminacyjnej“. Za nimi poszli Goto-

¹⁾ Cytuję według wydania *Oeuvres complètes* z przedmową Sainte-Beuve'a, u Garnier-Frères, tom. IX. (Inne wydania sam *Discours* rozbijają na kilka tomów).

wie, dalej Alamanowie itd. Równocześnie gromadziły się na wschodzie i południu państwa rzymskiego inne szczepy „achevant d'enfermer dans un cercle de peuples vengeurs et ces dieux qui avoient envahi le ciel, et ces Romains qui avoient opprimé la terre“. — Co Chateaubriand przypisuje Bogu (c'est dans ces camps vides que le Tout-Puissant rassemble l'armée des nations) i cudownemu instynktowi, to Krasiński łączy z osobą Amfilocha: Ten zawiązuje stosunki przyjaźni i zawiera przymierza z ludami, podległymi Rzymowi na południu i wschodzie, a przedewszystkiem północnym barbarzyńcom ukazuje cel wypraw: Rzym. Ponieważ Amfiloch przybywa do Rzymu dopiero za Septimiusa Sewera, synchronizm historyczny wymagałby stosunków jego z takimi barbarzyńcami, z którymi Rzymianie mieli do czynienia z początkiem III. wieku. Karakalla przedsięwziął bezkrwawą wyprawę przeciw Alamanom (r. 213), przeciwko nim wyruszył nad Ren także Alexander Severus (r. 235), a Maximinus Thrax zadał im stanowczą klęskę. Nad dolnym Dunajem bije Maximinus Sarmatów (236), Philippus Arabs Karpów (247), a za tego cesarza przekraczają poraż pierwszy dolny Dunaj Gotowie, którzy niszczą prowincje i za Decjusza i za Waleryana, aż im stanowczą klęskę zadał (269) Claudius II. zwany Gothicus. — Jeśli więc Amfiloch nie chciał wyzyskać do swych celów najgroźniejszych z ówczesnych nieprzyjaciół Rzymian, Partów, a potem Persów, to powinien był nad morzem Czarnem szukać pomocy u Gotów. Tymczasem Krasiński, spowodowany notatką Chateaubrianda o Skandynawii i Cymbrach, posyła go do Chersonesu Cymbryjskiego, zapominając o tem, że fala germańska, która stąd wyszła, rozbiła się jeszcze w r. 102 i 101 przed Chr. o opór legionów Maryusza pod Aquae Sextiae i VerCELLI.

Ledwie barbarzyńcy pojawili się na granicach cesarstwa — wywodzi dalej Chateaubriand s. 109 nn. — gdy w jego łonie pojawiło się chrześcijaństwo. Koincydencya tych dwóch zdarzeń, połączenie się siły intelektualnej i siły materyjalnej dla zburzenia świata pogańskiego jest faktem, rozpoczynającym niepostrzeżenie historję nowożytną (s. 113). — Tego samego zdania jest Krasiński w pierwszym przypisie do wstępu.

Przypisek o religii Germanów oparł się na szóstym dyskursie Chateaubrianda (Moeurs de barbares). Czytał tam między innymi (s. 443): „Le géant Ymer fut tué par les trois fils de Bore: Odin, Vil et Ve. La chair de Ymer forma la terre, son sang la mer, son crâne le ciel... Un autre géant, appelé Norv, fut le père de la Nuit. La Nuit... enfanta le Jour. Le Jour et la Nuit furent placés dans le ciel, sur deux chars conduits par deux cheveux: Hr.m Fax (crinière gelée) conduit la Nuit... Skin-

Fax (crinière lumineuse) mène le Jour... Un chemin ou un pont conduit de la terre au firmament: il est de trois couleurs, et s' appelle l'arc-en-ciel. Il sera rompu quand les mauvais génies, apres avoir traversé les fleuves des enfers, passeront a cheval sur se pont“. Ten ustęp przetłumaczył dość wiernie w zdaniach: Przedewszystkiem był olbrzym Imer. Tego zabił Odyn wraz z braćmi swymi Vile i Ve — z czaszki zabitego powstały niebiosy, z jego ciała ziemia, morze z krwi jego. — Inny olbrzym Norw, był ojcem Nocy. Noc porodziła Dzień. Oboje nieustannie na niebie na dwóch wozach kołują. Hrim-fax (zmarzła grzywa) koniem Nocy, Skin-fax (grzywa świetlana) koniem Dnia. — Most wielki wiedzie od ziemi do nieba, z trzech barw złożony, a na imię mu tęcza; przerwie się on kiedyś, kiedy złe duchy /po zwyczajstwie nad bogami przechodzić nim będą“. Od kreski zaczyna się rozbieżność obu autorów. Krasiński przytacza nowe szczegóły o Odynie, zaczerpnięte może z Słownika mitologicznego ks. Osińskiego (Warszawa 1812). Z pewnością można stwierdzić, że w tym wypadku nie korzystał z Gibbona, który między innymi podaje taką notatkę o bohaterze Gotów, Odynie (r. 10, p. 192 jednotomowego wyd. niem. Sporschila z r. 1837): Odyn miał być naczelnikiem szczepu barbarzyńskiego, mieszkającego nad brzegami lacus Maeotis tak długo, póki upadek Mitydatesa i zbrojne postępy Pompejusza nie zagroziły niewolą północy. Odyn ustąpił wtedy z oburzeniem i wściekłością przed przemocą i zaprowadził swój szczep od granic azyatyckiej Sarmacyi do Szwecyi, mając przed oczyma wielki plan, by w owym nieprzystępnym asyłu wolności stworzyć religię i lud, któryby w jakichś późnych czasach mógł stać się narzędziem jego nieśmiertelnej zemsty; by niewyciężeni Gotowie, uzbrojeni wojennym fanatyzmem, wyruszyli gromadnie z pod koła podbiegunowego, aby ukarać ciemzców ludzkości. — To objaśnienie nieprzyjaźni między Gotami a Rzymianami nazywa Gibbon osobliwym i sądzi, że mogłoby dać wyborną podstawę do jakiejś epopei. Gdyby przytoczona notatka utkwiła była w pamięci Krasińskiego, byłby swego Amfilocha posłał do jakiegoś potomka Odyna w Szwecyi, kazał mu się dowiedzieć o owym Odynowym planie zemsty nad Rzymianami i ofiarować Gotom pomoc Greka i jego sprzymierzonych. Niewyzyskanie tego tak pożądanego szczegółu, przemilczenie go nawet w przypisach o Odynie dowodzi — niepamiętania o Gibbonie. Bo zbyt dowcipne byłoby przypuszczenie, że Krasiński plan Odyna przeniósł poprostu na Amfilocha. — Wzmiankę o bohaterze Nibelungów, Sygurdzie, znów możemy odnieść do Chateaubrianda, który w objaśnieniach (Éclaircissements) przy-

tacza streszczenie całych Nibelungów, dostarczone mu przez posła pruskiego w Rzymie, barona Bunsena. Nawet zestawienie zwycięzcy Nibelungów z Achillesem znajdujemy w tych notach Bunsena (str. 473)

By raz skończyć z barbarzyńcami, przypomnijmy sobie, jakie ich rysy znajdujemy w samym poemacie — po za przypiskami: Cherso:es Cymbryjski, ziemia srebrnych potoków, kraj granitów, lodu i śniegu, mchu i sosen, to oczywiście Skandynawia, specjalnie Szwecya i Norwegia, nie Dania: jej mieszkańcy zajmują się polowaniem, jak Germanowie Tacyta i korsarstwem, jak późniejsi Normannowie. Pierś ich kryje pancerz „z łusk rybich“ (?) jedna ręka dzierży włócznię lub topór, druga trzyma pawęż. Na wyprawy idą hordami, prowadzeni przez wodzów i królów morza, którzy podlegają królowi wszystkich z pokoleń bogów. W jego otoczeniu znajdują się „siwe Skaldy“.¹⁾ Do owych wodzów należą grunta. Po powrocie spoczywają na mchu i na paprociach i spełniają gęste puhary (oczywiście piwa). Czczą boga Odyna, (potworny jego posąg stoi w grocie), któremu służą dziewicze kapłanki. Te, usiadłszy w świętej jaskini na głazie „tajemnicami (runami) zapisanym“, wpadają czasem w natchnienie i przepowiadają przyszłość. O ofiarach, składanych Odynowi, nie słyszymy; znajdujemy tylko wzmiankę o „dźwięku trąb konchowych“ i śpiewie kapłanek Odyna. Obraz to konwencyonalny, skreślony z pominięciem informacji i Chateaubrianda (r. 6 i 7 s. 425 nn.) i Gibbona (r. 9). Głównym owocem zabiegów Amfilocha jest otrzymanie takiej przepowiedni, że skandynawscy Germanowie pójdą na Rzym, spalą go i zburzą. Bo po za tem Irydion bynajmniej nie wciąga ich do równoczesnego uderzenia na granice państwa, czy do powstania w prowincjach. Wzór jego, Katyliną, porozumiewał się przynajmniej z Allobrogami, przygotowywał powstanie weteranów w Etruryi. Wynikiem przygotowań Amfilocha powinna być podobna akcja, tylko na większą przedsięwzięta skalę. Tymczasem Irydion ogranicza się do wciągnięcia w swe plany barbarzyńców, żyjących w Rzymie. Byli to przeważnie pogańscy, a po części już chrześcijańscy niewolnicy i gladyatorowie. Irydion wykupywał ich z niewoli i żywił w swym domu. Takich domowników mógł mieć oczywiście co najwyżej kilkuset. O zrewoltowaniu wszystkich barbarzyńskich niewolników w Rzymie nie pomyślał. Nie agitował też na większą skalę wśród barbarzyńców,

¹⁾ Skaldami nazywa Krasieński bardów, wywiedzionych z Tac. Germ. c. 3.

służących w wojsku rzymskim. W ostatniej dopiero chwili słyszemy, że zbiegła do Irydiona rota Germanów od legii cysapińskiej. Prócz nich domownik Irydiona, Alboin, dowodzi garstką Herulów, a ze Scypionem łączą się na chwilę pretoryańskie kohorty Cherusków. Ale tych wszystkich barbarzyńców za mało. Irydion wyznaje: „Gladyatorzy i żołnierze moi bez nich (t. j. Chrześcijan) nie wystarczą tłumom“. W tem też wyznaniu znajdujemy wskazówkę, dlaczego Krasiński zamknął oczy na to, że od czasów Septimiusa Sewera cały garnizon rzymski, z wyjątkiem italskiej straży policyjnej, składał się z samych barbarzyńców, głównie Illirów, Traków i Daków, służących dawniej w legiach naddunajskich. Karakalla utworzył prócz starej nową gwardyę z jasnowłosych lwów alemańskich: Kto miał za sobą gwardyę i garnizon, był panem Rzymu. Żołnierze każdej chwili byli gotowi do palenia i łupienia miasta, do mordowania mieszkańców. Prawie wszyscy cesarze po M. Aurelim dostawali purpurę z rąk gwardyi i z tychże rąk ponosili śmierć. O wszystkim rozstrzygała cena. Kto więcej płacił, za tem szło wojsko. — Otóż gdyby historia pozwalała była na powodzenie spisku Irydiona, to ten powinienby był rozporządzać ogromnymi skarbami, za które możnaby było kupić gwardyę, z jej pomocą zniszczyć miasto i zdobyć tron dla siebie, czy dla kogo innego. Ale spisek miał się nie udać wskutek tego, że chrześcijanie nie przystąpili do akcji. Oni bowiem mieli z woli autora rozstrzygać o jej powodzeniu. A jeśli oni mieli być czynnikiem rozstrzygającym, to żywioł barbarzyński w Rzymie (o ile nie należał do chrześcijan) musiał zejść na dalszy plan. Tak mimo wielkiego rozpędu we wstępie i wielkiego aplombu w Przypisach rola barbarzyńców w *Irydionie* jest dość podrzędna. Słyszemy, że oni kiedyś obalą Rzym, ale nie widzimy w nich jeszcze odpowiedniej siły.

Prędzej uwierzyć można na podstawie przebiegu akcji w siłę chrześcijaństwa. Ale zaraz pierwsza scena drugiej części poucza nas, że to siła — zachowująca cesarstwo: Biskup rzymski błogosławi Cezara — Aleksandra, który zostawszy panem świata, ma dopomódz do zwycięstwa sprawiedliwości, wierze Chrystusowej. Co skłoniło poetę do tej antycypacji czasów Konstantyna W., o tem gdzieindziej. Teraz chcemy zwrócić tylko uwagę na to, jakimi rysami charakteryzuje autor społeczeństwo chrześcijańskie i o ile przy tem idzie za Chateaubriandem.

Chrześcijaństwo znajduje się jeszcze w wieku heroicznym, czyli męczeńskim (*l'age héroïque ou des martyrs*, s. 360), kryje się w katakombach (s. 363), dokąd przynoszą jeszcze coraz to nowe zwłoki męczenników. Wbrew notatce Chateaubrianda, że wierni nosili szaty białe (s. 361), Krasiński umieszcza za ma-

rami męczennika mężów w „czarnych sukniach“, a tylko niewiasty w białych szatach. Reprezentantką niewiast jest Kornelia Metella, pochodząca, jak samo nazwisko wskazuje, ze znakomitego rodu rzymskiego. Stanowisko jej skreślił poeta według następujących informacji Chateaubrianda: Dzięki chrześcijaństwu zaczęła się pleć niewieścia emancypować (s. 367). Dziewictwo uchodziło za stan najdoskonalszy, małżeństwo za zgodne z zamiarami Stwórcy (s. 362). Kobiety miały bezpośredni związek (une relation immédiate) z Kościołem przez instytucję diakoniss. Diakonissa powinna być czysta, trzeźwa i wierna (chaste sobre et fidèle, s. 368). Dziewicy nie wolno było pojawiać się w kościele bez zasłony, zakrywającej ją aż do pasa (tamże)... Na tej podstawie przedstawił poeta Kornelię jako diakonissę, „dziewicę poślubioną wiekuiestej miłości (II. w. 633), uczynił ją nawet pierwszą wśród siostr (II. 144). Mimo to nie jest ona zakonnicą, bo zakony jeszcze nie istnieją. Irydion może myśleć o jej wydaniu za umiłowanego (II. 160). Małżonkowie żyliby potem, zdaniem jego, w Tebaidzie (por. II. 1282 pielgrzymy, co odwiedzi pustynie Egiptu), więc chyba jako eremicy, co jest anachronizmem, gdyż dopiero po oficjalnem uznaniu chrześcijaństwa „pustynie Tebaidy zaroily się od Eremitów“ (Gibbon). Ale i ten anachronizm jest z winy Chateaubrianda, który odmalowawszy zepsucie Heliogabala, pyta (str. 406): Se faut-il étonner qu'il y eut alors dans les catacombes de Rome, dans les sables de la Thébaïde, un autre peuple qui par des austerités et des larmes appellât la creation d'un autre univers? Do Chateaubrianda możemy odnieść wreszcie postać biskupa Wiktora (por. II. 142 Pasterz. Ojciec. Sędzia ludu), stworzoną jakby dla ilustracyi tych słów (s. 362): Le pasteur avoit la simplicité du troupeau.. Médiateurs a l'autel, arbitres aux foyers, il leur étoit recommandé d'être tendres, compatissants, pas trop crédules au mal, pas trop séveres, parce que nous sommes tous pécheurs. Z takim biskupem zgadzają się w poglądach starcy, według Chateaubrianda (s. 371) herosi, „których zwycięstwo polegało nie na zabijaniu, lecz na umieraniu“. Natomiast młodzi, których reprezentantem jest Symeon z Koryntu, dają się porwać do tego, by Chrystusowi świadczyć „życiem i zwycięstwem“ (II. 616) i przez obalenie Rzymu przyspieszyć przyjsie królestwa Bożego na ziemię. Postępowanie tych młodych słusznie połączono ze wspomnianą przez samego poetę wiarę w *millenium*, i za źródło informacji przyjęto Gibbona,¹⁾ do którego też odniesiono oczekiwanie, że Rzym po wielu klęskach spłonie. O przy-

¹⁾ W. Hahn, Tło historyczne w *Irydionie* 1898, s. 47; T. Pini, *Studjum nad genezą Irydiona* 1899, s. 39.

łożeniu ręki chrześcijańskiej do spalenia Rzymu nie ma u Gibbona mowy. Irydion chciał urzeczywistnić to, o co poganie posądzali Chrześcijan za Nerona. Ale Wiktor nie dopuścił do tego, umiał perswazyą powstrzymać Symeona i jego towarzyszków, doprowadzić Kornelię do upamiętania się i pokuty, a na Irydiona rzucił klątwę. Sama klątwa, jak poprzednia pokuta może opierać się także na informacjach Gibbona (r. 15, str. 292). Przy Irydionie zostało tylko kilku barbarzyńców, którzy dotrzyмали danego słowa i poszli w bój z okrzykiem: „Odyn i Grimhilda“. Tych jednak chrześcijan nie wiara w *millenium* uczyniła narzędziami syna zemsty, lecz „błędy ojców“, pogańskie tradycje północne i tradycyjalna nienawiść do Rzymu.

W Chateaubriandzie i Gibbonie znalazł więc Krasiński wszystkie informacje, potrzebne mu do odtworzenia świata chrześcijańskiego. Świat ten pokazał tylko przez wązki otwór katakumb, dał w nim poznać tylko takie osoby i takie myśli, jakie dały się połączyć z planem zemsty Irydionowej. Na światło dzienne swych chrześcijan nie wyprowadził, życia ich normalnego, codziennego nie odtworzył. Jak barbarzyńcy we mgłach północy, tak chrześcijanie Krasińskiego toną w pomrokach katakumb: jasne słońce pada tylko na Rzym pogański. O ile i tu korzystał poeta z Chateaubrianda, wykazano w rozprawie o Rzymie pogańskim w *Irydionie*.

Lwów.

Tadeusz Sinko.

Do genezy Irydiona.

W sprawie wpływu Ferriera na Irydiona Krasińskiego wypowiedziano najrozmaitsze zdania; jedni uznawali wpływ tego autora¹⁾, drudzy zaprzeczali go stanowczo²⁾ inni wreszcie utrzymywali, jakoby z Ferriera korzystać mógł Krasiński tylko pośrednio, przyjmowali bowiem jakieś źródło historyczne nieznanne, w którym obfitość szczegółów miała być większa i dokładniejsza niż u Ferriera. Różne te sądy wypływały stąd, że dotychczasowe badania

¹⁾ *L. Siemiński*: »Czas« 1872 nr. 266 w artykule: Pomysł do Irydiona. *J. B. Antoniewicz*: Kwartalnik historyczny 1889, 430 n., *T. Sternal*: Przewodnik nauk. i lit. 1893 461, n.

²⁾ *S. Tarnowski*: Z. Krasiński. Kraków. 1892. 252.